

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Zwycięskie walki na Górnym Śląsku.

Część Kraju obsadzona przez powstańców. -- Odwrót wojsk niemieckich na Katowice i Mysłowice. -- Niemcy przyznają, że położenie poważne.

WIEDEŃ. 20 sierpnia, noc. B. R. z Katowic 19 gm. Biuro prasowe komisaryatu państwowego donosi:

Położenie na Górnym Śląsku jest jeszcze ciągle poważne. Wojska nasze usiłują opanować powstanie, konieczne są jednak nowe posiłki celem przeszkodzenia połączeniu się powstańców z Polakami.

Położenie w okręgu katowickim jest niestety tego rodzaju, że wprawdzie Mysłowice i Katowice są w ręku naszych wojsk, lecz inna część kraju jest przeważnie obsadzona przez powstańców. Nieco pomyślniej jest w Bytomiu, ale i tu położenie jest poważne. W sprawozdaniu z okręgu katowickiego powiedziano, że w ciągu dnia wczorajszego w szeregu miejscowości przychodziło ustawicznie do walki z uzbrojonymi bandami, które były uzbrojone w karabiny maszynowe i armaty. Powstańcom udało się niestety znieść nasze forpoczty. Około wieczora musiało wobec tego nasze wojsko cofnąć

się na Katowice i Mysłowice. Obecnie w odcinku Katowic położenie jest takie, że Katowice znajdują się silnie w naszym ręku, że jednakowoż większa część tego odcinka znajduje się w ręku powstańców. Z okręgu bytomskiego donoszą: Pod wieczór przyszło do licznych nagromadzeń w okolicy Piekar, Hut Godulear, Orzegowa, Rohenlinden, Szombiergu. Wojska odcinka bytomskiego wzięły udział w oczyszczaniu okolicy Karsów, Hut Fryderyka, kopalni Śląsk. Piaśników i Hut Królewskiej.

—o—

Zestrzelenie lotnika niemieckiego. -- Uchodźcy w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Lotnik niemiecki, który krążył wczoraj nad Sosnowcem i zabił dwie dziewczynki, został wczoraj o godz. 8 wieczorem przez powstańców zestrzelony. Jesito porucznik niemiecki. Odstawiono go do Sosnowca. W Zielcu pod Kozigłowami aresztowano dwóch Niemców, którzy mieli przy sobie ręczne granaty.

SOSNOWIEC. Panuje tutaj gorączkowy nastrój. W Sosnowcu przebywa tysiące uchodźców śląskich, dlatego też stosunki aprowizacyjne w mieście ogromnie się pogorszyły. Środki żywności są na wyczerpaniu. Wiele kobiet, wyczekując pod sklepami, mdleje z osłabienia. Jak najszybsza pomoc rządu jest nieodzowna. Mnóstwo rannych przywieziono do Sosnowca.

Jeńcy niem. w Krakowie i Sosnowcu.

KRAKÓW. 20 sierpnia, noc. (Pat.) „Naprzód“ donosi: Wczoraj przyprowadzono do Krakowa przeszło 80 żołnierzy Grenzschtzu, którzy pancernym pociągami wtargnęli na obszar Królestwa, gdzie zostali odcięci, schwytani i internowani. Wygląd ich z małymi wyjątkami, jest dobry, mundury świeże. Jednego z nich, który padł zemdlony pod Wawelem, odwieźli wojsko-

wy samochód do szpitala.

SOSNOWIEC. W walce pod Mysłowicami raniiony został kulą karabinową porucznik polskiej straży kolejowej Laszkiewicz, a szeregowiec tej straży Blok został zabity. Do Sosnowca sprowadzono około 100 żołnierzy wziętych do niewoli przez powstańców śląskich.

—o—

Niemcy znęcają się nad powstańcami

SOSNOWIEC, 20 sierpnia, noc. (Pat.). Z Górnego Śląska donoszą, że wczoraj wieczór poddały się Niemcom Lipiny i Huta Godula. Zdaje się, że Niemcy są już wszędzie panami położenia, napierają oni na powstańców zewsząd. Słychać tu huk armat i karabinów. Żołnierze niemieccy mszczą się strasznie na ujętych powstańcach. Wywożą rodziny powstańców, nawet członków stowarzyszeń w głąb kraju. Nad

nimi znęcają się w straszliwy sposób. I tak: kobietom sprowadzonym do więzienia każą trzymać ręce do góry przez dłuższy czas i krzyczeć: „Niech żyje Reichswehr“. Wszystkie więzienia są już przepelnione, to też nowych więźniów zamykają w koszarach, gdzie żołdacy niemieccy okrutnie się nad nimi znęcają.

—o—

byśmy czytali w karykaturalnej formie sprawozdania wojennego, które nas karmiono przez 4 lata z górą? Brakuje tylko jeszcze, aby p. Hering ogłosił wielkie zwycięstwo i zupełne rozbicie nieprzyjaciela. Wszystko to podaje prasa niemiecka bez jednego słowa krytyki, a czytelnik nie rumieni się ze wstydu, że można mu takie kłamstwa podawać. W jednym miejscu powiedziano, że stwierdzono z całą pewnością obecność regularnych wojsk polskich i że poza tymi buntami i rozruchami stoi armia polska. Równocześnie podaje biuro Wolffa, że nie chodzi tu o legionistów polskich, lecz o polskie bandy, a rząd przygląda się spokojnie temu szaleństwu i zgoda nic nie czyni, aby zapobiedz zbliżającej się katastrofie, i nie ruszy nawet palcem, aby w tej zbankrutowanej polityce górnośląskiej uratować choć resztki. Podana wiadomość o rzecekom zamordowaniu żołnierzy niemieckich przez Polaków, zaopatruje „Freiheit“ w nagłówek: „Die verstümmelten Leichen sind wieder da“.

WALKA O MYŚLOWICE.

SOSNOWIEC, 20 sierpnia, noc. (Pat.). Walka o Mysłowice trwa dalej. Dziś w nocy powstańcy zajęli cmentarz myślowicki i część zabudowań na jednej z kopalni.

RZĄD NIEMIECKI OSZUKUJE OPINIE PUBLICZNA.

Głos niezależnych socjalistów.

POZNAN. (Pat.). Organ niezależnych socjalistów „Freiheit“, jedyny dziś organ w Niemczech, który stale wytyka rządowi niemieckiemu różne szachrajstwa i kłamstwa, pisze o doniesieniach urzędowej agencji Wolffa w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku, co następuje: „Utracone miejscowości uwolniono. Wszczęto akcję na szeroką skalę. Tychów zajęty. Wojska nasze ruszają naprzód, wojska nasze się cofnęły. Dotychczasowa sytuacja jest poważna, ściągane są posiłki i t. d.“ Czy to wszystko nie wskazuje, jako-

Odpowiedzialność spada na Niemców.

WARSZAWA. 19 sierpnia, noc. (Pat.) Z kół rządowych donoszą do PAT., że Grenzschutz rozpoczął walkę na Górnym Śląsku strzelając do robotników polskich, gdy bronili kopalni przed Spartakowcami. Ludność, zawiedziona w nadziei natychmiastowego obsadzenia Śląska przez wojska ententy, doprowadzona do rozpaczy prowokacjami Grenzschtzu,

odpowiedziała na gwałty niemieckie powstaniem.

We wszystkich kopalniach stanęła praca. W powiatach, gdzie Grenzschutz ma przewagę, wywozi się masowo robotników polskich do Niemiec i tam się ich morduje.

Odpowiedzialność za krew przelaną i katastrofę węglową, grożącą Europie, spada wyłącznie na rząd niemiecki, który sprowokował rozruchy, aby przez zniszczenie żywiołu polskiego przełansować pożądany dla siebie wynik plebiscytu.

Teraz chodzi o natychmiastowe objęcie w zarząd wojskowy Śląska przez komisję ententy, by zabezpieczyć ludność przed bezprawiami i uruchomić kopalnie. Przywódca robotników śląska p. Sosiński oświadczył posłom ententy w Warszawie, że o ile niemieckie władze teren plebiscytu opuszczą, robotnicy powrócą do pracy i produkcja węgla będzie normalna.

Straszną jest również dola ludu polskiego w Prusach zachodnich i we wschodnich. Niemcy wywożą plody i maszyny z fabryk, by wywołać głód i bezrobocie.

Rewolucyjny czyn Śląska Górnego.

Dzielnica rdzennie polska, o olbrzymiej przewadze żywiołu polskiego, dotąd wolą dyktującej dziś pokój koalicji pozostała poza granicami państwa polskiego.

Śląsk pruski, kraj przedewszystkiem robotniczy, wydany przez wieki na pastwę szalonej germanizacji, dzięki odporności ludu został zachowany Polsce. Lud, pozbawiony własnej szkoły, polskiej inteligencji, wszelkiej pomocy z zewnątrz, zachował swój ojczysty język i dla Polski nie został stracony.

A dziś, gdy ustalają się granice naszego państwa, gdy w świecie dyplomatów istniały wątpliwości, czy na podstawie ludności, zamieszkującej ten kraj, czy też według właścicieli jego skarbów podziemnych zdecydować o jego państwowej przynależności, gdy koalicja wydała go na łup wrogiej jej i Polsce przewadze fizycznej Niemiec, Śląsk, robotnicza ta typowa kraina polskiej klasy pracującej wyteża własne, choć znękanie, ale dość potężne siły, aby podnieść bunt przeciw pruskiej przemocy, bunt przeciw frymarkom dyplomacji.

Nieuzbrojone dłonie robotnika polskiego na Śląsku podniosły się do ciężkiej, może przerastającej jego siły walki.

Śląsk robotniczy swym czynem przypomina rozkoszującą się już wolnością Polskę, że u jej granic żyje polski lud, który z Polską tylko swe losy chce dzielić, że Śląsk jest polską krainą, że Polsce o niej zapomnieć nie wolno.

Posiadamy już potężną armię, na której barki nie wahamy się włożyć wielkie zadanie polityczne na wschodzie, walczymy zwycięsko na ziemiach już bardzo wątpliwie polskich, a nie mieliśmy dość sił, czy dyplomatycznego wpływu, aby w Polsce znalazł się lud polski, tak bliski najstarszej stolicy Krakowa.

Zapomniana śląska ziemia sama zerwała się do walki, przekreśliła układy paryskie i zwraca swe oczy ku Warszawie w oczekiwaniu wydanej pomocy.

Od tej pomocy zależy, czy rozpoczęta nierówna walka skończy się przegraną żywiołu polskiego, czy daremnymi będą potoki przelanej krwi. Czy na ziemi śląskiej dalej panoszyć się będzie pruski but.

Czy wreszcie ważniejszymi są plany pewnych polityków polskich, zapatrzonych na daleki wschód, od krwią pisanego wołania ludu śląskiego?

Na pomoc Śląskowi, oto potężny okrzyk, jaki powinien się podnieść ze wszystkich ziem polskich, oto wołanie, które o mury Warszawy powinno łamiącym wszelkie przeszkody odbić się echem.

To wołanie z naszych kresów będzie niewątpliwie najgłośniejsze, bo my najlepiej wiemy, co znaczy obce panowanie, bo wiemy, co znaczy walka o przynależność do Polski.

Wierzmy, że Polska walczącego Śląska nie opuści, że nie zda go na łaskę i nienawiść pruskiej nienawiści.

Wierzmy, że Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, który dowiódł, że umie łamać przeszkody i rozumie, co znaczy walka o wolność, poda pomocną dłoń powstańczym zastępom.

Wierzmy, że żołnierz polski do Polski przyłączy ziemię, która ofiarnym, rewolucyjnym czynem do Polski się rzwie.

Komisja koalicyjna wyjechała do Katowic.

WARSZAWA. (Pat.) 20 sierpnia. Dziś we wtorek o godz. 4:30 komisja aliancka pod przewodnictwem amerykańskiego generała Goodycara wyjechała specjalnym pociągami z Wiednia do Katowic celem przedsięwzięcia środków, zmierzających do uspokojenia wybuchłych zaburzeń.

Koalicja powinna interweniować.

Prasa polska o powstaniu górno-śląskim

„Robotnik“ pisze:

Gwałty niemieckiej burżuazji, odwieczne pruskie bezprawie wywołały żywiołowe powstanie ludowe.

Robotnik polski na Górnym Śląsku, tak samo jak przed kilku miesiącami brat jego na Śląsku Cieszyńskim, stanął do boju o ziemię rodzinną, nie czekając aż ententa zechce przeprowadzić plebiscyt, już dziś krwią swą ofiarną znaczy granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Wierzmy, że

w bohaterskiej swej walce z przemocą niemieckiego kapitału nie będzie pozostawiony własnym siłom

Jak robotnik na Śląsku Cieszyńskim podczas najazdu czeskiego.

Obowiązkiem ludu pracującego Polski jest wyteżyc wszystkie siły, ażeby przyjąć z pomocą naszym braciom, walczącym na Śląsku.

„Gazeta Polska“:

Wierzmy, że ententa, która dotychczas niestety nie reagowała na nadużycia i terror pruski na Śląsku — nie dopuści teraz do zatopienia we krwi tej dzielnicy, która przez fakt zapowiedzianego pod kontrolą ententy plebiscytu, powinna się znaleźć pod jej opieką.

...Znosiliśmy wszelkie prowokacje — a przedewszystkiem znosili je oni — Ślązacy. Jeżeli dzisiaj powstał — to znaczy że miara największej cierpliwości nawet się przebrała. I dziś lojalnymi być chcemy. Ale tam teraz leje się krew, tam wrota walki nierówna — tam giną bezbronni, pozostawieni samym sobie, bracia nasi — Polacy.

Nie rozpoczynaliśmy wojny z Niemcami, nie chcemy jej, choć nas Niemcy od dawna prowokują. Ale wierzymy, że ententa nie pozostanie obojętna na wojnę, jaką Niemcy wypowiadają ludności cywilnej na Śląsku, jaką już toczą.

My bowiem nie możemy być na nią obojętni, nie możemy i

nie wolno nam być obojętnymi na odgłosy poza granicą naszą wyrzynań pruskich — wymierzonych w piersi braci naszych.

Bolszewicy cofają się na całe linie.

Wojska polskie obsadzają Pokucie.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 20 sierpnia br.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel wzmożony nadeszłymi posiłkami, stawiał nadzwyczaj silny opór na przyczółku mostowym Borysowa, jednak brawurowy atak naszej piechoty zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia umocnionych stanowisk i wycofania się za Berezynę. Na południe od Borysowa dochodzą nasze przednie oddziały do miasta Berezyny, Swisłocza i Osipowicz. W północnym odcinku wycofał się nieprzyjaciel w rejonie Kościeln pod naporem naszych oddziałów poza rzekę Desnę. Równocześnie w rejonie Głubokiego zacięte walki. W odcinku Łunińca ożywiona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

Depesze.

PRZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH W BERLINIE.

WIEDEN, 20 sierpnia, noc. (Pat.) B. K. z Berlina. Na początku dzisiejszego posiedzenia niemieckopolskiej komisji, oświadczył przewodniczący komisji polskiej, że ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku uważa za wskazane przerwać rokowania, albowiem wymagają atmosfery pokojowej.

Warunki strejkujących robotników.

WARSZAWA. (Pat.) Według oficjalnej de-

„Kurier Polski“:

Interwencja natychmiastowa jest niezbędna, ktoś inny, nie Niemcy, musi rozplątać silnie zawiklany węzeł Śląski. Jedyne wyjście byłaby natychmiastowa decyzja wysłania korpusu ekspedycyjnego oraz komisji.

Jeżeli to nie nastąpi niezwłocznie — próżno zachowywać politykę strusia: wypadki pójdą dalszym tempem. Naszych żołnierzy, skonsygnowanych na granicy, nie nie wstrzyma, gdy będą widzieli, że o miedzę od Zagłębia Dąbrowskiego, o parę kilometrów od polskich posterunków — leje się krew polska w walce z hordami niemieckimi. Ruszą — choćby wypadło im rozkaz złamać — i ani rząd, ani komenda nie będą mogły przeciwstawić się odruchowi uczucia narodowego.

Musi nastąpić szybka i stanowcza decyzja rozstrzygnięcia sprawy śląskiej. Musi nasz rząd jak najenergiczniej dążyć do wywarcia nacisku na wciąż jeszcze wszak obradującą konferencję.

„Kurier Poranny“:

Akcja przeciwko zbrodniarzom Górnym Śląsku

będzie najpopularniejszym bojem z pomiędzy tych wszystkich, jakie Polska toczyć dziś musi.

Lud polski złożył już wszystkie możliwe dowody, że pragnie pokoju na swoich zachodnich granicach i że z całym zaparciem się siebie, pomimo krzywd najjaśniejszych, gotów jest najściślej stosować się do wszystkich wymagań mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Nie może jednak stosować się do takich wymagań, któreby były sprzeczne nie tylko z najwyższym interesem Ojczyzny, ale wręcz z jej honorem.

Wielkie mocarstwa mają teraz sposobność błęd swój naprawić i słuszną jest oczywiście nadzieja szlaku polskiego, że wypadki górnośląskie spowodują nareszcie konferencję paryską do stanowczych kroków przeciw nadużyciom i okrucieństwom władz pruskich i ich organom.

działów.

Front wołyński: Na północ od Bereźna nad Sluczą rozwinęły nasze oddziały linię Plesowo-Tomaszów dalej wzdłuż rzeki Lwa do Ozierny. Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu w kierunku na Olesk. Nasze konne i lotne oddziały oczyszczają lasy z luźnych, uzbrojonych band bolszewickich.

Front galicyjski: Na froncie wzdłuż Zbrucza i dalej na północ po Ostrów — spokój. Na zasadzie obopólnej umowy z władzami rumuńskimi, wojska nasze rozpoczęły 18 bm. obsadzanie Pokucia i zajęły już miasta: Nadwornę, Ottynię, Delatyn, Worochtę i Mikuliczyn.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

klaracy, warunki przedłożone przez robotników na Górnym Śląsku są następujące: 1. Natychmiastowe przyjęcie wszystkich wydalonych robotników, 2. Natychmiastowe puszczanie w ruch wszystkich unieruchomionych kopalni i hut, 3. Nie mogą być przyjęci do pracy pod żadnym pozorem członkowie Grenzschutzu, którzy wstąpili do niego z własnej chęci. Wyjątek stanowią ci, którzy zmuszeni zostali do tego nędzą. 4. Natychmiastowe zniesienie stanu wyjątkowego, 5. Natychmiastowe otwarcie granic, aby zapobiedz brakowi środków żywności. 6. Natychmiastowe uwolnienie więźniów politycznych.

Oszczędność gospodyni!

Najlepsze mydło, zawierające 60% tłuszczu, jest ze wyciskim

„BRÜCKENSTEIN“.

Wszędzie do nabycia.

Na pomoc bohaterowskiemu ludowi Śląskiemu!

Polski robotnik i chłop Górnośląska chwycił za broń, aby własnym ofiarnym czynem pokazać dyplomatom świata, że mimo wysiłków wiekowej germanizacyjnej polityki pruskiej czuje się polskim i chce do Polski należeć.

Robotnik śląski zrywa okowy własnymi bezbronnymi rękami i składa niezłomny dowód, że Śląsk Górny wyłącznie polskim jest krajem.

Czynem rewolucyjnym przekreśla lud śląski konszachty dyplomatów, woła, że nie zniesie dłużej obcego panowania, nie zniesie zniewag i dalszej udręki.

Robotnik czynem dowodzi, że on jest panem ziemi, z której wydobywa czarne diamenty.

Robotnik śląski dowodzi, że on najgoręcej pragnie Polski niepodległej.

Rozpoczęte walki pociągną za sobą poważne ofiary. Rząd polski zapewne przyjdzie walczącym z

orężną pomocą społeczeństwo musi im przyjść z pomocą materialną.

Do całego społeczeństwa, a do polskiej klasy pracującej przede wszystkim zwracamy się z gorącym apelem, niech każdy złoży jakąś kwotę dla ofiar walki o przynależność Śląska robotniczego do Polski.

Wzywamy wszystkie zrzeszenia i organizacje, aby natychmiast przystąpiły do zbierania składek na tak wzniosły i drogi cel.

Niech Śląsk Górny wie, że Polska, a przede wszystkim polska klasa robotnicza o nim nie zapomni.

Niech żyje rewolucyjny czyn robotnika i chłopu śląskiego!

Klub radnych P. P. S. złożył 300 kor.

Dalsze składki przyjmuje administracja naszego pisma.

Centralny Komitet wykonawczy P. P. S.

uważając, że „Dzień Prasy Socjalistycznej” zorganizowany być winien naprawdę na wielką skalę, musi więc być należycie przygotowany przez okręgowe i lokalne organizacje partyjne, postanowił przesunąć go na sobotę 27 i niedzielę 28 września r. b. Dodać należy, że zorganizowaniu Dnia Prasy w pierwotnie przewidzianym terminie stoi na przeszkodzie również to, że cały szereg czynnych towarzyszy partyjnych znajduje się w chwili obecnej na urlopie. Wobec tego, że Dzień Prasy odbędzie się 27 i 28 września, zjazd radnych P. P. S., który miał się odbyć właśnie w tym terminie, odroczony został na 4 i 5 października.

Kołczak traci przyjaciół.

PARYŻ. „Matin” donosi: „New York Times” komunikuje, że porażka Kołczaka wywołała w Stanach Zjednoczonych zdumienie. Niema mowy teraz o uznaniu przez Stany Zjednoczone rządu Kołczaka.

WIEDEN. „Telegraphen Compagnie” donosi z Waszyngtonu: Armia gen. Kołczaka cofnęła się przed wojskami bolszewickimi o 200 mil. Bolszewicy zagrażają już Omskowi. Wykluczone nie jest, że pożyroczą oni wkrótce do władzy na Syberii.

Odroczenie rozpoczęcia nauki szkolnej.

Z powodu spóźnionych żniw i dotychczas jeszcze złego stanu aprowizacji w miastach i miasteczkach. Rada szkolna krajowa postanowiła mimo poważnych motywów, które przemawiają za otwarciem roku szkolnego w terminie normalnym odroczyć, w szkołach publicznych wszystkich kategorii rozpoczęcie nauki do 15 września b. r.

Do tego postanowienia skłoniła Radę szkolną między innymi i ta okoliczność, że znaczna część uchodźców bawiących poza obrębem swoich powiatów wśród nich i nauczycieli, nie zdołała jeszcze powrócić do miejsc stałego zamieszkania, tudzież względu na to, że młodzież szkolna z klas wyższych, pełniąc jeszcze służbę wojskową i nauczyciele po myśli uchwały sejmowej o demobilizacji, uwolnieni będą, jak Rada szkolna krajowa oczekuje po swej interwencji u władz wojskowych z początkiem września.

Wpisy i egzamina winny jednak rozpocząć się dnia 9 września tak, aby z dniem 15 września mogła zacząć się nauka normalna.

W sprawie braku mięsa.

Na posiedzeniu komisji aprowizacyjnej przy omawianiu niedoli mięsnej w naszym mieście, wskazywano na monopol mięsny udzielony Ban-

kowi kupieckiemu. W sprawie tej od Banku kupieckiego otrzymujemy nast. pismo:

W niedzielnym numerze Szanownego Pisma — na podstawie informacji ze sfer magistrackich — pojawiła się wzmianka, że powodem drożyzny mięsa we Lwowie jest „monopol” posiadany na zakupno tego artykułu przez Bank Kupiecki.

Udzielone Szanownemu Pismu informacje są świadomie błędne. Ministerstwo aprowizacji, z którym zawarliśmy kontrakt na dostawę mięsa dla armii, stoi na słusznym stanowisku zupełnej wolności handlu. Z tego powodu wbrew własnemu zasadniczemu stanowisku nie mogło też i nam nadawać monopolu.

Natomiast źródło istotnie anomalnej drożyzny mięsa we Lwowie leży

w organizacji zakupna samych sfer magistrackich.

Mianowicie sfery te uważają za rzecz dopuszczalną udzielanie legitymacji na zakupno rozmaitym i bardzo licznym osobom, nie mającym pojęcia o handlu. Nie dziw, że panowie ci, jeżdżąc gromadnie a niezawisłe jeden od drugiego po wszystkich jarmarkach i targach, sami sobie robią konkurencję i podbijają ceny do niesłychanych granic.

Nasze ceny są każdego miesiąca regulowane przez Ministerstwo aprowizacji w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa, wojny i z Krajowymi Urzędami Gospodarczymi.

Pismo to z całą gotowością zamieszczamy, bo za wszelką cenę chcielibyśmy zbadać tajemnicę braku mięsa we Lwowie.

Sytuacja aprowizacyjna przedstawia się wprost rozpaczliwie, paskarstwo przekształciło się już w pospolity bandytyzm, a niedołęstwo władz przechodzi granice najbardziej fantastycznej wyobraźni.

Rocznica Unii lubelskiej w Wilejce.

W mieście Wilejce na Litwie odbył się 13 bm. wiec dla uczczenia 350-letniej rocznicy Unii lubelskiej, na którym uchwalono:

My, mieszkańcy miasta Wilejki: Polacy, Białorusini, Żydzi i Rosjanie, zebrani w liczbie około 1000 osób na wiecu dnia 13 sierpnia 1919, w rocznicę 350-letnią Unii Lubelskiej i wyzwolenia naszego od band bolszewickich przez Wojsko Polskie, ślemy hołd dla Naczelnika Państwa Polskiego.

Mamy nadzieję, że intyga niemiecka, która dzieliła nas, nie znajdzie miejsca między nami i Polska wyzwolona będzie naszą Gwiazdą Przewodnią i Opiekunką. Wysokiemu, Sejmowi Polskiemu hołd

—o—

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

— Nie myślę tego wcale — odrzekł Razumow.

— Bo mężczyźni są wszyscy jednacy: szczęście jest w ich oczach zasługą... Iluż to ludzi naszych pracowało piętnaście lat, bez wytchnienia — i nic. Co tu mówić! Patrzcie na moje siwe włosy!... A takie dwa chłystki, takie dzieciaki jak wy i Haldin przychodzą i odrazu im się udaje. Gdy z ust tej kobiety padło imię Haldina, przed świadomością Razumowa stanęła, jak zwykle cała rzecz nieodwołalna. Lecz świadomość ta nie sprawiła mu już takiego bólu nie wywoływała takiego napadu wściekłości, jak w pierwszych dniach.

— Jak on wyglądał, on? — zapytała nagle rewolucjonistka.

— Jak on wyglądał, on? — powtórzył przedrzeźniając ją Razumow... Prawdziwie kobiecy sposób rozumowania. Co wam na tem zależy, jak wyglądał? Jakimkolwiek był — usunął się raz na zawsze z pod wpływu kobiecego.

— Pan cierpi — rzekła ściągając brwi, głosem przyciszonym i tklwym.

— Nonsens! — rzekł Razumow. — Zresztą, przychodzi mi właśnie na myśl, że jest jeszcze jedna kobieta, z pod której władzy się nie usunął; to pani S. — znacie ją przecie. Może ona mogłaby zaspokoić waszą ciekawość — czy nie

38

mogłaby wywołać jego ducha? — zapytał wymuszonym żartobliwym tonem.

Nie zapominajcie jednak — odrzekła — że ta kobieta ma swoje cenne zasługi. Ot takie — widzicie? I zrobiła giest liczenia pieniędzy. Pieniądze są koniecznie potrzebne — a lepsze to, niż wlamywanie się do banków — lepsze i pewniejsze... Ja żartuję...

— Słuchajcie, ona musi być strasznie o niego zazdrosna — nieprawdaż?

— Kto? Co? Baronowa? Eleonora Maksymówna zazdrosna o Piotra Iwanowicza? Boże! Czemu ten człowiek się interesuje! Skąd wam to na myśl przyszło?

— Ot tak, pytałem tylko. Powiedzmy męska lekkomyślność.

— Nie lubię tego. Lekkomyslność teraz nie na czasie — Ale może wy tylko jakąś rolę odgrywacie?

Po krótkiej przerwie odezwała się znowu — jakby w zamyśleniu:

— Nie wiem doprawdy, co mam o was myśleć. Musiano wam w kolebce dać gorzki smoczek do ssania.

— Hm — mruknął Razumow — to byłoby pewnem wyjaśnieniem. Tylko — czy nie myślicie, Zofio Antonówna, że wy i ja mieliśmy tę samą kolebkę?

Kobieta, której nazwisko wymówił nareszcie, chociaż z dziwną niechęcią — odrzekła cicho:

— Myślicie — Rosyję? — I odrazu była ugięta.

Nastało milczenie. Razumow zamyślił się tak,

że prawie zapomniął o tem, iż nie był sam. Drgnął i skrzywił się jak człowiek, który fałszywy ton usłyszał, gdy Zofia Antonówna zagadnęła go nagle:

— Słuchajcie Razumow, czy to prawda, że w dzień czynu wyjście było rano na wykładowach w uniwersytecie?

Przeszła spora chwila zanim zdał sobie sprawę z całego znaczenia tego pytania. Stracił wprost przytomność, tak iż musiał się ręką chwycić parkanu.

— No, powiedźcie, Cyrylu Sydorowiczu. Wiem, że nie lubicie się przechwalać i jesteście człowiekiem milczącym, może aż nadto milczącym. Żyćcie jakąś gorycz w duszy. Ale nie możecie przecie powiedzieć; chciałabym was lepiej zrozumieć. Byłam tak ogromnie zdziwiona... Czyście naprawdę poszli na wykłady?

Nareszcie odzyskał mowę. Była to walka samozachowawcza i miał przed sobą niebezpieczną przeciwniczkę.

— Naturalnie — rzekł — opanowawszy każdy muszkuł swej twarzy. — Na wykładowach byłam naturalnie. Ale dlaczego oto pytaacie?

— Bo uważam to za oznakę nadzwyczajnej siły charakteru. Pewien młody człowiek z Petersburga — jeden z naszych, naturalnie — pisał mi, że niktby z waszej twarzy ani zachowania nie mógł się dowiedzieć, jaką rolę — wzniosłą, wspaniałą — odegraliście o dwie godziny przedtem... Mówiono o tem z podziwem.

(C. d. n.)

Z życia w Rudkach.

(Korespond. „Dzien. Ludowy”).

Rudki, 15 sierpnia.

BOLESNE KONTRASTY.

Wśród nędzy, niedostatku i troski wojennej po-
grazona ludność tutejsza jest ciągle świadkiem i wzbu-
rzoną widzem obrazów niezwykle wystawnego ży-
cia, jakie prowadzi „śmietanka” tutejszego towarzy-
stwa. Słoty te wiodą zabawę szeroką, bez wszelkich
refleksji, bez najlżejszych skrupułów, iż chwila dziś
tak poważna, że krew leje się na granicach Rzeczy-
pospolitej, a w kraju tysiące wynędzniałych cierpią
głód i marnieją w nędzy.

„Arystokratyczne” towarzystwo nie zawahało się
nawet w obecności tych nieszczęśliwych popisywać
się korowodem „Mazura” ze śpiewem na ustach po
ulicy Trzeciego Maja, co wydarzyło się w Rudkach
2 sierpnia o godzinie 8 wieczór...

Inni znów rozbijają się samochodem po ulicach
miasta, zaś biedota rudecka, stojąc godzinami w o-
gonkach, by móżdż zdobyć i to za drogie pieniądze,
kawalek flaka na obiad dla dzieci zmuszona jest
patrzeć na te ekscesy dorobkiewiczów wojennych.

Dotkliwie daje się we znaki brak koni. Lud nie
może zwieźć siana, które od dwóch tygodni moknie
w polu... Ziemianin jednak jeździ powozem o czwór-

ce rumaków, a rozbawiona młodzież urządza sobie
gremialne przejażdżki konne, jak za najlepszych cza-
sów...

Czyż można się dziwić, że ludność uboga, która
ginie wprost z głodu dla braku pracy oraz niesty-
chanej drożyzny — jest wrogo usposobiona przeciw-
ko obecnym gospodarzom? Rozgoryczenie to przy-
biera wprost groźne rozmiary, w chwili, gdy zachę-
wanie się tych panów staje się jakby prowokujące,
gdy po północy wracają z wieczorów tanecznych,
śpiewem swym budząc ze snu tych, którzy zasypiają
wśród cierpień głodu.

Tak dzieje się w Rudkach gdzie od 15 maja
b. r. brak maki, brak chleba, nie widać też pomocy
amerykańskiej. Stare ubrania, które nadeszły w bar-
dzo małej ilości, rozdaje ks. Wojtaś i swoim zachę-
waniem się (może z powodu, że w r. 1914 pokasany
został przez psa wściekłego?) odstrasza wprost od
siebie biedaków, a gdy zebrało się kilka kobiet z
dziećmi na rękach, domagając się ubrań, — ks. Woj-
taś posłał po żandarmów, którzy na jego polecenie
zmuszeni są pełnić służbę koło jego osoby.

Ofiary wojny zaś cierpią dalej...

—o—

Skarb polski przejmuje przedsię- biorstwa naftowe w Boryslawiu.

Polska Komenda Naftowa okręgu Drohoby-
ckiego w Boryslawiu podaje do wiadomości ogło-
szenie: o zajęciu na rzecz Skarbu Rzeczypospo-
lite (względnie nadzoru) nieruchomości, upraw-
nień i przedsiębiorstw górniczo-naftowych, nale-
żących do właścicieli i firm niemieckich, węgier-
skich i austriackich.

Par. 1. Odnosnie do własności prywatnej
niemieckiej. Wszelką własność niemiecką zaj-
muje się na rzecz skarbu państwa polskiego,
celem zabezpieczenia się od czynów nieprzyja-
cielskich i celem uzyskania zastawu na to, co
się Polakom należy. Będzie od Niemiec za nie-
zapłacone rekwiizycje, za zniszczenie miast i
wiosek i za inne szkody. Pretensje prywatnych
posiadaczy niemieckich będą mogły być tak

załatwione przez Państwo Polskie, jak preten-
sje prywatne polskie przez Niemcy.

Par. 2. Odnosnie do własności prywatnej
austriackiej i węgierskiej zostało zarządzonym,
że zajmuje się ją również na rzecz skarbu pań-
stwa Polskiego celem zabezpieczenia interesów
wojskowych i gospodarczych. Zwolniona z zaje-
cia będzie ona mogła być później, po ustaniu
stanu wojennego i w razie wyrównania przez
rządy tych państw kwot należnych Polsce i
Polakom.

Czy rozkaz demobilizacyjny obowiązuje?

Rozkaz wydany w sprawie demobilizacyi
brzmi tak:

Wszystkie roczniki nieobowiązkowe t. z.
1895—1900—1901 mają być do końca lipca

1919 rozpuszczone, komendantów powyższych
oddziałów czyni się odpowiedzialnymi.

Wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale na
ogół zastosowano się do tego rozkazu, tylko
baon etapowy w kadeckiej szkole, jak twierdzi
por. Petrykiewicz, adjutant, nie otrzymał jeszcze
tego rozkazu i nikogo do domu nie chce pu-
ścić. Ponieważ komenda tego baonu wstawia
się już zlekceważeniem święta żołnierskiego w
dniu 6 sierpnia zwracamy się do D. O. G. i p.
gen. Madziary z prośbą, aby zechciały ponuczyć
gorliwego porucznika, żeby bezmyślnymi groź-
bami wobec upominających się o swe prawa
żołnierzy, nie ośmieszał rozkazów władz wyż-
szych i aby nie nrzyczyniał się do demoraliza-
cji w wojsku.

Roczniki zdemobilizowane mają być natych-
miast rozpuszczone i jeżeli się nie chce, aby
ten żołnierz uciekał się do dezercyi, w interesie
karności w armii musi się rozkazowi uczynić
zadość.

W całej zachodniej Galicji już demobiliza-
cyę zaprowadzono, tylko tutaj podoba się ją
byle komu wstrzymać. Jeżeli to się nie stanie
postaramy się, aby istotnie winni zostali do
odpowiedzialności pociągnięci.

Samobójstwo z miłości.

Lwów, dnia 20 sierpnia.

W czasach obecnych stopienia nerwów oso-
bliwym się wyda, by młodzieniec pełen życia
i nadziei, mógł zniszczyć swe życie wskutek
beznadziejnej miłości? Podobny fakt jednak
zdarzył się właśnie w naszym mieście.

W domku przy drodze Lubieńskiej 1. 7 spał
od dłuższego czasu na strychu Władysław Bo-
gucki, liczący lat 20, gr. kat. obrządku, uczeń
7 klasy gimnazjalnej, syn portjera kolejowego.

W ub. środę gdy wyż wymieniony długo nie
schodził do mieszkania, udano się po niego, lecz
z przerażeniem ujrzano, że nieszczęśliwy powie-
sił się na więzaniu dachowym.

Podczas poszukiwania rzeczy denata, znale-
ziono pisany przez niego list, w którym podaje,
że z powodu beznadziejnej miłości do pewnej
mężatki, odbiera sobie życie.

—o—

Zbrodnia -- a wyrok śmierci.

(Ciąg dalszy).

Czy społeczeństwo zasadniczo ma prawo od-
biierać życie jednostce, która w interesie dobra
publicznego powinna być wyeliminowana, jako
szkodliwa — to kwestya, w której zabierają i
zabierają głos najwyższe powagi w dziedzinie
socylogii, nauk etycznych i filozoficznych.

Pozostawiając problem ten na boku, a przy-
mując istniejący stan rzeczy, dający społeczeń-
stwu prawo życia i śmierci — należy jednak
przed zawieszeniem nad nieszczęsną głową wy-
roku śmierci zdobyć niewzruszone przekonanie,
że akt popełnionej zbrodni jest aktem bezwzględ-
nej, niczem niezakłóconej świadomości i wolnej,
celowej woli danego osobnika. Powinno się uzy-
skać niczem niezachwiany pewnik, że wina jest
tylko zrealizowaną projekcją wszystkich tych
złych instynktów, które za wszelką cenę parły
do zbrodni, zupełnie świadomie nie uznając e-
tycznych zasad życia, a ponadto powinno się u-
zyskać pewnik, że dokonany czyn zbrodniczy
uczynił wyłom — nie w formalistyczne pojęcie e-
tycznych czy prawnych — lecz że naruszył do-
bro ogólne, przyniósł rzeczywistą szkodę spo-
łeczeństwu. Zabić człowieka, aby go obrabować
i używać łupu, jest zupełnie czem innym w świecie
pojęcie moralnych, jak zabić go, by zadowolić żą-
dę zemsty. Zabić — choćby ze względów oso-
bistych jednostkę, której śmierć nie przyniosła
najmniejszej szkody nikomu i gdzie zbrodnia jest
tylko targnięciem się na zasadnicze prawo życia
każdego indywidualum, nie jest tem samem, co wy-
rwać z łona społeczeństwa osobnika, z którego

istnieniem związane było dobro ogółu. Wszak
społeczeństwo arogując sobie prawo życia i śmier-
ci, ma przedewszystkiem cele użyteczne na oku,
a ułomność ludzka, nawet w zbiorowisku areo-
pagu, nie może rościć sobie pretensyi, że jest do-
skonalszym probiehem bezwzględnej, prawdziwej
etyki.

Na strukturę zbrodni składają się trzy czyn-
niki: akt formalny, motywy i podłoże, na którym
ona dojrzeć mogła. Kryminalistyka sądowa ope-
ruje tylko dwoma pierwszymi. Ostatni uwzględ-
nia tylko w najogólniejszej mierze, zwłaszcza,
że pełne ogarnięcie go wymyka się bardzo czę-
sto z pod dokładnej analizy. Stwierdzenie tak
aktu formalnego jak i motywu wystarcza zwykle
do ferowania wyroku.

W wypadku, na który się niniejszem powołu-
jemy, rozprawa sądowa stwierdziła, akt morder-
stwa skrytobójczego i motyw jego, którym był
rabunek. Co do obydwóch sąd oparł się na ze-
znaniach oskarżonych, które oczywiście przyjął
za prawdziwe, gdyż wobec stwierdzonego zabrania
pieniędzy po dokonaniu zabójstwa, twierdzenie
obrony, że oskarżone przy zeznaniach swoich tuż
po akcie były sugestjonowane w śledztwie pier-
wszem uznał za niemiarodajne. Trybunał zatem
skonstatowawszy, że Adela S. „winna jest skry-
tobójczego morderstwa w celach rabunkowych”,
musiał ją w myśl odpowiedniego paragrafu kode-
ksu karnego skazać na śmierć, choć przy uza-
sadnianiu wyroku przyznał, że istnieje wiele o-
koliczności łagodzących, nie mogących mimo
wszystko zaważyć w oczach prawa.

I te właśnie okoliczności łagodzące tkwią w
psyche sprawcy mordu, w psyche, na którą
składa się cały szereg lat poprzedniego życia,

warunki, wśród jakich się zrodziła, przejścia ma-
teryalne i moralne, które ją kształtowały, je-
dne dalekie nieuchwytnie, zapomniane, inne żło-
biące trwały, widoczny ślad, nieodparty przy-
mus działania tak a nie inaczej — wszystko, co
się dokonuje w tajemniczym wnętrzu jaźni czło-
wieczej poza rzekomą jego wolną wolą i peł-
ną świadomością.

To jest owo podłoże, na którym wyrasta po-
nury kwiat zbrodni.

Ojciec był nałogowym alkoholikiem, matka cier-
piała i zmarła na raka. Wiadomo, że dzieci al-
koholików otrzymują smutny spadek, już to jako
przymienie inteligencji, zaburzenie systemu ner-
wowego, nieodporność woli, już to jako wybu-
jałość instynktów zwłaszcza w kierunku pćcio-
wym.

W danym wypadku i matka była chora fi-
zycznie, co nie mogło się nie odbić na psychicz-
nym ustroju dziecka.

Z tem weszła w życie. Potem zaszedł okropny
fakt, którego doniosłość każdy ocenić potrafi:
ośmioletnie dziecko dziewczynka stała się
ofiara zwyrodniałej chuci własnego ojca. Czy, na
razie dziecko odczuło to tylko fizycznie, czy też
to brutalne, zwierzęce gwałtem dokonane „u-
świadomienie” go wycisnęło odrazu piętno na
duszy i ciele — nie można osądzić, lecz nie ule-
ga wątpliwości, że moralne ślady zbrodni mu-
siały się dać wyczuć głęboko, kiedy dziewczyna
przyszła do zrozumienia, że wyrządzono jej krzy-
wdę śmiertelną i niepowetowaną.

A jak to mogło kształtować jej pojęcie —
zrozumiałe (C. d. n.).

—o—

Teatr świetlny
Chętniejszy 1. 7.

APOLLO

Od czwartku
21. sierpnia

TRONIK

Cyrkówka

Romans w 5 akt.
w głównej roli
Olaf Fönn

Bestyalskie skrytobójcze morderstwo.

Lwów, 21 sierpnia.

Cicha kamienica i jej dozorczyń.

W rzeczywistości przy ul. Na Błonie 1. 16 mieszkała pokojni lokatorowie, przeważnie kolejarze. Dozorczynią tu była Marya Goryczkiewiczowa, licząca lat 8, wdowa po portyerze pewnego zakładu przemysłowego.

Była to kobieta uboga, utrzymywała się przede wszystkim z prania bielizny; nie miała we Lwowie bliższej rodziny. Utrzymywała ona zażyłsze stosunki z dwoma „pochrześnikami“, z której jedna jest służącą we Wiedniu.

Ta często pisała, żaląc się na drugą siostrę, która we Lwowie prowadzi życie niemoralne. O ile stwierdzono, i Marya G. nie żyła z nią na dobrej stopie.

W ostatnich czasach opowiadała dozorczyń, że... ma wkrótce wygrać wielki los — około 20 tysięcy koron.

Noc mordu.

Wieczorem o godzinie 10 w ubiegły wtorek Goryczkiewiczowa zamknęła bramę i wkrótce potem wypuściła pewnego spóźnionego lokatora. Około godziny 12 w nocy wracał z zajęcia p. Jan Wajdowicz, kolejarz, i zdziwił się bardzo, że na dzwonicie ktoś szybko wyszedł, gdyż zwyczajnie inaczej bywało. Była to młoda kobieta, lat około dwadzieścia kilka, która niezgrabnie bramę otworzyła i zapytana o coś, nakryła twarz, poczem szybko się oddała do mieszkania dozorczyń.

Przed północą — jak zeznali lokatorowie tej realności — słyszeli sąsiedzi jęk przytłumiony, ale nie zwrócili na to większej uwagi.

Odkrycie morderstwa.

Wymieniony Jan W., wychodząc rano przed godziną 7-mą do zajęcia zastał bramę domu zamkniętą. Na informację służby właścicielki realności, wziął klucz z ganku z przed mieszkania dozorczyń i otworzył sam bramę i wyszedł.

Po chwili zeszła żona p. W., Zofia, do dozorczyń, aby ją poprosiła o ukończenia rozpoczętego dnia poprzedniego prania.

P. W. zauważyła w mieszkaniu dozorczyń okno zasłonięte białym prześcieradłem, czego poprzednio dozorczyń nigdy nie czyniła. Gdy po zastukaniu do drzwi nie otrzymała żadnej odpowiedzi, nie domyślając się jeszcze niczego złego, otworzyła okno i zająwszy, spostrzegła nleład w mieszkaniu, pościel na ziemi i krew — więc zaalarmowała sąsiadów.

Trup na ziemi.

Na alarm ten przybiegli jeden z lokatorów, wszedł przez okno do wnętrza mieszkania, podjął nieco kape i ujrzał nogi zamordowanej dozorczyń, wiele krwi wokół, więc udał się natychmiast na inspekcję

policy przy rogatce Gródeckiej, gdzie doniósł o fakcie morderstwa.

Komisja sądowo - policyjna.

W południe przybyła do mieszkania zamordowanej komisja sądowo - policyjna. Wzięli w niej udział sędzia śledczy Chrapowicz, nadkomisarz policyi Łukomski, komisarz pol. z dzielnicy Gródeckiej Kozakiewicz, komisarz Magistratu Ostrowski i lekarz dzielnicowy Doliński.

Po otwarciu drzwi oczom obecnych przedstawił się grozą przejmujący widok.

Porabiana siekierą.

Na ziemi przykryty dwiema poduszkami i kapą leżał trup zamordowanej Goryczkiewiczowej. Po odkryciu zabitej ujrano nieszczęsną kobietę porabianą siekierą w niesłychanie bestyalski sposób. Na głowie, twarzy, szczególnie po prawej stronie, oraz na prawej ręce naliczono około 15 ran ciętych, głębokich. Prawe oko zupełnie wypłynęło. Na ścianach pełno krwi rozbrzyzganej także na rzeczach i kałuża na podłodze. Obok zamordowanej leżała siekiera, również cała skrwawiona.

Czy morderstwo rabunkowe?

Ubogie sprzęty zamordowanej były rozrzucone w nleładzie.

Jedyny poza łóżkiem większy sprzęt, kufer, był otwarty, a zawartość jego poprzewracana. Widocznie ktoś poszukiwał gorączkowo pieniędzy.

Komisja, przeprowadzając rewizję, znalazła w kufrze 108 koron i nie stwierdzono, ażeby cokolwiek zrabowano.

Ślady, które mówią wiele..

Dalsze skrzętne poszukiwania komisji odkryły, że najpewniej sprawcą mordu była kobieta, bo znaleziono odciski zgrabnych damskich bucików o wysokich obcasach, które szły w kierunku przez podwórze do ogrodu z desek i to podwójnego.

Tu spostrzeczono, że podczas ucieczki morderczyni ziałała jedną deskę w parkanie.

Ślady wskazywały, że ucieczka była kokonana w kierunku ulicy Traugutta i ulicy Zacisze.

Zwłoki zamordowanej odesłano do instytutu medycyny sądowej, a mieszkanie opieczetowano.

Na tem skończyło się śledztwo na miejscu dokonanej zbrodni.

Bardzo możliwe, że w chwili obecnej policyja już ujęła morderczynię, bo wyłożono wszystkie siły i sposoby w tym celu.

Pewne jest, że zbrodniarka musiała być silnie krwią zbroczona i tak oddała się z miejsca czynu. Szczegół ten mógł zwrócić uwagę publiczności. — Zapewne zauważyć musiał ktoś z przechodzących skrwawioną kobietę, i to może dać wskazówki policyi co do ujęcia bestyalskiej morderczyni.

POWRÓT DZIECI Z KOLONII. Polski Komitet „Dzieci na wieś“ zawiadamia, że powrót dzieci z kolonii rozpocznie się 27 bm. i potrwa około 5—6 dni. Dokładne oznaczenie terminu powrotu każdej kolonii zostanie podany do publicznej wiadomości osobnym komunikatem. W oznaczonym dniu zechcą rodzice zgłosić się na dworzec główny celem odebrania dzieci.

KRADZIEŻE. W sklepie przy ul. Pańskiej 1. 11 skradziono na szkodę p. Adolfa Grolla wiele butów, kulczyków, zegarków i pierścionków, wartości 6.000 koron.

Panu Leonowi Zuchowi skradziono po rozbiściu pak w piwnicy przy ul. Sadownickiej 1. 20 nakrycie stołowe, buciki i bieliznę, wartości 6070 koron.

KRADZIEŻ SUKIENEK W OCHRONCE. Pewien 14-letni chłopak zakradł się przez okno do Ochronki przy ul. Kałecznej 1. 14 i skradł 50 fartuszków niebieskich oraz 15 białych sukienek „dla aniołków“, wartości 1000 koron.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

B. kierownik oddz. i asystent I-iej Kliniki wewnętrz. prof. Wenckebacha we Wiedniu

Dr. STAUBER
w chorobach wewnętrznych szczególnie serca i naczyń krwionośnych
ordynuje we Lwowie, ulica Św. Mikołaja 1. II.

Francuskie filmy
w Marysienke i Koperniku

Wspaniała sztuka w 4 aktach pt.

SĄSIADKA
z szóstego piętra

W głównej roli prześliczna, znakomita artystka
Zuzanna Grandais.

Nadprogram: Dawno niewidziany we Lwowie
znakomity aktor komiczny

Max Linder

w 2 akt. areykomicznej komedyi p. t.

MAX LINDER LEKARZEM MIMO SWEJ WOLI.

Ofenzywa angielsko-finlandzka.

Kronsztad w płomieniach.

WIEDEN, 20 sierpnia, noc. (Pat.). Telegr. Comp. z Londynu donosi: Angielskie aeroplany i łodzie motorowe zaatakowały Kronsztad. Załoga twierdzy odpowiedzialna na ogień. Jeden z samolotów angielskich uszkodzony opuścił się w okolicy latarni morskiej. Flota angielska jest skoncentrowana w pobliżu Kronsztadu. Kronsztad stoi w płomieniach.

WIEDEN. B. K. iskrowo z Carnarwon. Z Helsingforsu donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek zaatakowały angielskie latawce i łodzie motorowe Kronsztad, a nadchodzące telegramy donoszą o ostrzeliwaniu Kronsztadu i rozpoczęciu ofenzywy finlandzkiej na froncie Karolińskim. Władomości te potwierdził urząd wojenny.

BITWA MORSKA BOLSZEWIKÓW

Z ANGLIKAMI.

WIEDEN, 20 sierpnia, noc. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt“ z Berlina. W zatoce Fińskiej przyszło wczoraj do poważnej bitwy morskiej między flotą angielską a bolszewicką. O ile dotychczas wiadomo angielskie okręty miały zatopić rosyjskie okręty wojenne „Andrzej Perwozwany“ i „Petropawłowski“, tudzież okręt pomocniczy dla łodzi podwodnych „Wiatke“, okręt przewozowy i okręt strażniczy. Anglicy mieli stracić trzy łodzie motorowe, przyczem zginęło ośmiu oficerów i trzech żołnierzy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek: 21 sierpnia o godz. 7.30 wieczór: Konstytucja“, sztuka w 4 akt. Bolesława Goryczkiewicza.

Piątek, 22 sierpnia o godz. 7.30 wieczór: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ireny Zadora-Zbierchowskiej.

Sobota, 23 sierpnia po raz pierwszy „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

Niedziela, 24 sierpnia po raz drugi „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

We czwartek dnia 21 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. Wojciech Wróblewski, Anita de Clenér, Joasia Lutniowska. „Ciotka na wydaniu“, komedia J. Blizińskiego.

W piątek dnia 21 sierpnia o godz. 7.30 wieczorem „Ciotka na wydaniu“, komedia J. Blizińskiego. Śledztwo, szkic de Fleursa. Część solowa: Wojciech Wróblewski, Anita de Clenér, Joasia Lutniowska, Paulina Noskowska, Marya Miland.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, (ul. Szaszkiewicza). Od 23 sierpnia do 1 września: Wieczór inauguracyjny z udziałem najwybitniejszych artystów. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRU „KORSO“ pl. Akademicki 5. Dziś „Rozkapryszone jedyńca“, sztuka w 4 aktach. W gł. roli Henny Porten.

NĘDZA INWALIDÓW. Zgłaszają się do nas inwalidzi wojsk polskich, którym odmawia się wypłaty zapomóg rzekomo z braku pieniędzy, tak przynajmniej oświadczają się im w biurze przy ul. Kurkowej.

Apelujemy do władz wojskowych aby za wszelką cenę zapobiegły temu lekceważeniu tych, którzy w obronie ojczyzny utracili możność zarobku na życie i są dziś w największej nędzy. Opieka nad inwalidami jak i chorymi żołnierzami należy do pierwszych obowiązków społeczeństwa i rządu.

O tę pomoc imieniem najniezwyklejszych zwracamy się do interesowanych czynników. I nie należy z nią zawlekać.

WYPADKI Z NABOJAMI. Sześciolatek Mendel Juris, syn uchodźcy zamieszkały z rodziną w szkole im Piramowicza, bawił się nabojem karabinowym, który eksplodował, poranił mu obie nogi.

Piętnastolatek robotnik kolejowy, nieznanego nazwiska, ujął na dworcu głównym obok wartstatów kolejowych nabój dużych rozmiarów, który eksplodował, poszarpał mu prawą rękę, urwał kilka palców i poranił twarz.

W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, a robotnika odwieziono do szpitala powszechnego.

22 godzin pośpiesznym pociągiem z Warszawy do Lwowa!

Za co się płaci — a jak się jedzie

We czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7 wiecz. wyjechałem pośpiesznym pociągiem z Warszawy do Lwowa, gdzie przybyłem dnia 15 bm. o godzinie 5 pop. — Dlaczego? W Żółkwi czekałmy godzinę, bo szyny pękły i naprawiano. Ciężkie wagony, wielkiego systemu parowóz pod górę między Żółkwią a Kulikowem nie mógł wyciągnąć i przy wielkim natężeniu pękła sztangą w parowozie — staliśmy w polu. Czekałmy na parowóz, który ze Lwowa przysłał.

Dla pełnego obrazu skandalicznej gospodarskiej dodaję, że do pociągu na tej złej linii nieodpowiedniej, pociągu nadzwyczajnie obciążonego przyczepiono „salonkę“, bo jechało ośmiu czy nawet sześciu radców dyrekcji wowskiej.

Jesteśmy wyrazem całej zgodnej opinii podróżujących, że z „salonkami“ należy skończyć, skoro nie ma wagonów, skoro współobywatele za grube pieniądze całą noc stoją na korytarzach i w wychodkach, że skoro radcowie dyrekcji są tak mało uspołecznieni i nie mogą pozbyć się ohydnych austriackich szlenderów i zarozumiałości, to dyrektor Barwicz musi ich tego oduczyć! Jeżeli publiczność płaci i podróżuje w skandalicznych warunkach to na podstawie jakich praw kilku austriackich mamutów zabiera miejsce, rozkładając się na miejscach, z których może korzystać 50-ciu obywateli, a skarb państwa zarobi tysiące koron! Niech się nikt nie odważy zastanawiać służbę, bo większość jadących dziś podróżuje w służbie dla ojczyzny odradzającej się. Nikt nie podróżuje dla przyjemności — na korytarzach i w ustępach!

Dawne prawa dla wszystkich! I owszem niech pańskie mamuty, korzystając z równych praw przekonają się i usłyszą słuszne narzekania publiczności, które musi się poznać i usunąć, skoro są „salonki“ dla radców! Czy p. Dr. Kalikst Krzyżanowski, posiwiały w służbie publicznej jest gorszy od radcy Tadeusza Mydlarskiego, czy powszechnie zasłużony Dr. Aleksander Raczyński nie przewyższa rangą, pracą

radcy Dr. Schäffera, a przecież „salonki“ nie pragnie i nie żąda!

Z taką gwałtownością omawiamy sprawę, bo stoimy przed katastrofą, którą odpowiednie organa będą usiłowały tłumaczyć zmyślnymi faktami, a nie przyznają się do prawdy. Tu chodzi o życie setek współobywateli.

Linia kolejowa Lwów—Bełzec pod żadnym względem nie nadaje się do ruchu ciężkich wagonów i parowozów. W przeciągu 10 dni było dwie katastrofy na tej linii, i że wypadku z ludźmi nie było, mamy to zawdzięczać ogromnej ostrożności, pracy i odpowiedzialności maszynistów, konduktorów i szefom stacji, którzy też zgodnie załamują ręce nad lekkomyślnością różnego rodzaju radców kolejowych, którzy sądzą, że obecnie Warszawę mogą zadowolnić: „schimlami“ i obiecują w gazetach warszawskich skrócić czas podróży na 12 — a my jedziemy 22 godzin, bo szyny i sztangły pękają pod ciężarem wozów i ciężkich parowozów, bo tor jest zniszczony, progi stare, a szyny krótkie i zjeżdżone.

Linie kolejową, którą mają kursować pośpieszne pociągi przy założeniu inaczej się buduje i wyposaża. Przez czas wojny każdą linię ogromnie podniszczono, a co dopiero stało się z tą marnotą na przestrzeni Żółkiew i Rawa Ruska, gdzie operowała armia na linii rzeki Bug. Nie mamy ani progów dębowych, ani szyn, ani budowlanego materiału. Małe mostki rozwalone i drzewem popodpierane!

Niech p. dyr. Barwicz osobiście z inżynierem objedzie linię, proszę wysłuchać personal i szefów stacji, a potem powziąć decyzję, proszę nie polegać na radcach w salonkach, bo te mamuty nie interesowały się, dlaczego szyny pękły, dlaczego lokomotywa popsuła się, nie ruszyli się z salonki, nie interesowali się niczem, mają usta i głowy pełne utartych komunałów, zachowywali się prowokacyjnie, a po 22 godzinach beczynnego siedzenia byli zgryźliwi i złośliwi. Jeżeli nie przystąpi się natychmiast do naprawy linii i przebudowy tej linii, doczekamy się katastrofy, a tymczasem żdziere się z podróży paskarskie opłaty kolejowe.

O poprawę bytu urzędników asekuracyjnych.

Nad wyraz rozpaczliwe warunki, wśród jakich żyją urzędnicy asekuracyjni, zmusiły ich do omówienia ich sytuacji na ogólnym wiecu. Wiec ten odbył się w sali ratuszowej. Do tłumnie zebranych przemówił prezes Tow. urzędników asekuracyjnych.

W obszernym referacie przedstawił on ogólną nędzę, w jakiej znajdują się dzisiaj urzędnicy asekuracyjni. Z referatu jego dowiedzieliśmy się rzeczy wprost nie do uwierzenia. Istnieją w asekuracjach urzędnicy, którzy pobierają miesięczne płace w wysokości 150 koron — a są i tacy, którzy po 50 latach służby osiągnęli pobory miesięczne sięgające aż do... 990 koron. Najsmutniejszą rzeczą zaś to, że jedna z najważniejszych regulatorów płac to... protekcyja.

Uchwalono jednogłośnie zwrócić się do poszczególnych dyrekcji z żądaniem natychmiastowej pomocy a to 75% podwyżki wszystkich poborów, a nadto jako jednorazowego zasiłku dla wolnych 3 mies. dla żonatych zaś i utrzymujących rodzinę 4 i pół mies. poborów.

Nadto uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na zgromadzeniu urzędników asekuracyjnych dnia 8 sierpnia 1919 domagają się ustalenia w najkrótszym czasie drogą porozumienia z delegatami ogółu urzędników asek. nowoczesnej, odpowiadającej tak gospodarczym stosunkom, jak i duchowi czasu pragmatyki służbowej. W szczególności żądają uregulowania awansów przy zupełnem zerwaniu z dawną gospodarką protekcyjną, uregulowania przyjmowania i wydalania pracowników biurowych, jak wogóle jasnego i niedwuznacznego postawienia kwestii ogółu praw i obowiązków.

Konia kuja — żaba nogę nadstawia.

Mimo istnienia przysłowia „fujara z Mościsk“ zdawało się, że o Mościskach słych zginie — wobec ważniejszych zdarzeń, w które obfituje obecne życie.

Dbały o utartą nazwę miasta — obecny burmistrz miasta Mościsk wydanem dla zwalczania lichwy rozporządzeniem przypomniał światu, że niedarmo świat mówi o fujarach z Mościsk.

Pan ten z wysokości stolca burmistrzowskiego chciał utrzymać ogólne tam niskie ceny artykułów żywności jako niezmiennie wydał zarządzenie, że żadnych artykułów żywności nie tylko z miasta ale nawet z powiatu wywozić nie wolno.

Skutek tego rozporządzenia jest ten, że o ile ktoś z biedaków lwowskich chce kupić sobie trochę jaj w tamtejszym powiecie — gdzie cena ich waha się między 50—55 h. za sztukę — lub kg. mięsa wołowego, które w Mościskach kosztuje 10 kor. — naraża się na niebezpieczeństwo — że mu na stacji „Straż obywatelska“ z Mościsk artykuły te konfiskuje — mimo, iż mała ich ilość wskazuje, że nie ma mowy o jakimś interesie „paskarskim“.

Ale przekonajże fujarę z Mościsk — że to chodzi o pokrycie własnych potrzeb.

Zapytujemy w interesie biedaków lwowskich, spragnionych tanich jaj — masła i taniego mięsa — czy starostwo tamtejsze zgadza się z tym stanem rzeczy i od którego to czasu — burmistrz miasta Mościsk wydaje zarządzenia dotyczące całego powiatu — i jak wobec tego tłumaczyć sobie należy ustawę Sejmową mocą której handel jajami, mięsem, tłuszczami ziemniakami nie podlega żadnym ograniczeniom.

OBRAZKI BEZ RETUSZU.

Cukier.

(Stydium chemiczne).

Cukier był niegdyś substancją stałą, pożywną, białą, bezwoną, w smaku słodką, rozpuszczającą się w płynie — nadto nie ulatniającą się na wolnym powietrzu.

W czasie wojny, cukier uległ zupełnej przemianie, nie tylko składników chemicznych, ale nawet zmianie postaci.

Obecny cukier jest miarko-cieki, żółto-brunatny, lub czarno-błotnisty; w smaku kwaśno-gorzki lub słono-pieprzony (Pieprzak temu nie winien), tylko nigdy — słodki.

Nie roztwarza się w cieczy, nie reaguje na żaden płyn, z wyjątkiem kwasu pruskiego i wydziela woń starych skarpetek, namoczonych w roztworze karbolowym.

Analiza tego produktu wykazała następujące składniki:

Mielone kalosze 20 proc., ziarenka dyni 15 proc., tarte kości 10 proc., amerykańskie konserwy mięsne 5 proc., sieczka 20 proc., kainit 5 proc., soda do prania 10 proc., sierść końska 2 proc., piasek 3 proc., olej rzepakowy 3 proc., marmolada buraczana 2,5 proc., melasa 2 proc. i cukier 2,5 proc.

Najważniejszą jednak właściwością każdego gatunku cukru, złożonego w magazynach we Lwowie, jest własność, zgoła dotychczas w chemii organicznej nieznana, a mianowicie: ulatnianie się.

Cukier ulatnia się w skandaliczny sposób, bez względu na porę dnia, — stan pogody, czy wpływy atmosferyczne, wbrew i na przekór całej chemii i uczonej, którzy tej dziwnej własności chemicznej u cukru, dotychczas nie dostrzegali.

Kamfora, olejki eteryczne i benzyna ulatniają się wprawdzie, gdy nie są w szczelnym zamknięciu, ale jeszcze nie do tego stopnia, co cukier z magazynów wojskowych we Lwowie, pomimo tego, że znajduje się pod ścisłym zamknięciem.

Oparłszy się na znanej teorii, że „w przyrodzie nic nie ginie“, doszedł znakomity chemik lwowski p. Łukomski do przekonania, że cukier ten gdzieś przecież być musi, skoro z magazynów wojskowych się ulatnia.

W słusznym swoim rozumowaniu doszedł p. Łukomski do wniosku, że cukier we Lwowie szybciej się ulatnia niż w innych miejscowościach, leżących na mapie pod tą samą długością czy szerokością geograficzną, czyli, że specjalnie lokalne stosunki, sprzyjają w ulatnianiu się tej słodczodajnej substancji.

Po długich pracach przygotowawczych, doszedł wreszcie do śmiałej konkluzji, że ogromny wpływ na ulatnianie się cukru posiada: Pieprz.

Nie jest to ów zwyczajny, znany dobrze pieprz, ale jego odmiana, która jako chemiczny związek, przedstawia się znakiem (Pieprz + AK), czyli popularniej mówiąc: Pieprzak.

Ów Pieprzak, nie rośnie tam, gdzie zazwyczaj pieprz rośnie, ale wyrósł na naszym gruncie i jest znakomitym okazem chemii transformacyjnej, gdyż nim odkrył w sobie własność oddziaływania ulatniającego na cukier, był kelnierem, funkcyjaryuszem magistrackim i w konsekwencji tegoż jednorocznym ochotnikiem W.P.

Wpływ Pieprzaka na ulatnianie się cukru jest nie do zaprzeczenia wielki, czego dowodem niech będzie zdanie takich wybitnych fachowców, jak: Chomicki, Kuchar, Tuzel, Pöck, Cisek, Barański i w. i. Wszystkich tych panów, zaprosił p. Łukomski na konferencję naukową do sądu karnego, w której wezmą udział przedstawiciele ze sfer sądownictwa, wojskowości i eksperci fachowi.

Wodec tego epokowego odkrycia, jakim jest nieznana dotychczas w nauce właściwość ulatniania się cukru z miejsca na miejsce, bez względu na odległość, jak np. z magazynów kolejowych do składu Stadmüllera, mieszkańcy Lwowa powinni stanowczo zaprzestać z narzekaniem na mizeryę cukrową, pasek, konsumy, łajdactwa i t. p. głupstwa, które nikną, jak blade gwiazdy, wobec wschodzącego słońca nowych odkryć na polu eksperymentalnej chemii nowoczesnej.

Raort.

Nędza żywnościowa.

Wielkie zgromadzenie P. P. S. -- Paskarstwo i przekupstwa.

Stryj, 18. sierpnia.

Publiczne zgromadzenie w sprawie nędzy a prowizacyjnej w naszym mieście zwołała nasza partya na niedzielę 17. b. m.

Wielka sala „Sokoła” wypełniona po brzegi. Obok robotników przybyli wszyscy dotknięci drożyzną, a więc urzędnicy sądowi, poczta, szkoły, księża. Znikła partyjność wobec straszliwej nędzy i głodu.

Zgromadzenie zagałł tow. Schoefer Prezydium obejmują tow. Schoefer i Babczyński, oraz p. Schindler ze sądu i pani Droszczowa. Sekretarz tow. Statkiewicz. Władzę rządową reprezentuje kom. p. Mahr.

Tow. Sucharski, zabrawszy głos, przedstawił ciężkie położenie państwa polskiego, które dopiero się buduje po rabunkowej gospodarce wojsk austriackich i niemieckich.

W Stryju przeszliśmy inwazyę ukraińską, podczas której wojska ukraińskie do reszty ogolociły nasz powiat. Przedstawia stosunki lokalne, gdzie paskarstwo panoszy się z niebywałą bezczelnością.

Brak chleba, mąki, mięsa, kartofli opaku, mieszkani.

oto tragiczne położenie. Kilka przytoczonych przykładów wywołuje u zgromadzonych niebywałe wzburzenie i wprost myśl jakiegoś odwetu.

Doniesiono mi, mówi tow. Sucharski, że spółka handlowa w Stryju kupiła wagon zboża w Zadowrzu. Kiedy zgłosiła się po odbiór, otrzymała odpowiedź, że już nie ma tego zboża. Tymczasem zboże to przyszło do Stryja dla piekarni Reifa przez niejakiego Gartenberga, który zapłacił więcej i zboże kupił. Z amerykańskiej mąki dwaj piekarze sprzedawali chleb po 20 koron za bochenek.

Skąd mąkę wzięli, dochodzi tego śledztwo sądowe i prosimy starostwo, aby po ukończeniu śledztwa ogłosiło jego wyniki. Należy się też spodziewać, że komisarz miasta p. Kaleta przypilnuje, żeby ta sprawa została załatwiona w myśl życzeń ludności.

Chłopi na gwałt młóca zboże, a paskarze wykupują. Jeżeli społeczeństwo nie ujmie samo w swoje ręce obrony,

czeka nas głód

w najbliższych tygodniach.

Burza oklasków nagrodziła przemówienie tow. Sucharskiego.

Po uzupełnieniu referatu przez tow. Schoefera kilku faktami, powstało na sali olbrzymie wzburzenie.

Zabrał głos komisarz starostwa, p. Mahr, który odpowiada na pytania tow. Sucharskiego. — Przedstawia

opłakane stosunki i trudności,

na jakie natrafiła władza na każdym kroku. Oświadczając, że tutejsze starostwo dokłada wszelkich starań, aby ludności przyjść z pomocą.

Przemawiali jeszcze pp. adwokat Abend, profesor Cypriś, Piotrowski, Madzia i pani Biscofowa. Wszyscy zgodnie przedstawili grozę położenia, wzywając do samoobrony.

Zabrał też głos p. Gartenberg i starał się oczyścić z zarzutu nałożenia wyższej ceny na zboże. Przedstawia w jaki sposób się zboże nabywa.

Musieliśmy dać p. Kantorowskiemu, profesorowi gimnazjalnemu, który dostawia zboże do Borysławia, 16.000 koron

za pozwolenie na wywóz z powiatu przemyskiego.

Wśród powszechnego oburzenia na takie praktyki, uchwalono rezolucję do starostwa, do zarządu miasta i do posła miasta Stryja, tow. Moraczewskiego, aby gminie przyszli z pomocą przez poparcie dla wydostania od ministerstwa skarbu pożyczki na zakupno żywności i aby przedstawili rządowi grozę położenia tutejszej ludności.

Na tem przewodniczący tow. Schoefer zamknął zgromadzenie.

Po zgromadzeniu odbył się pochód pod starostwo, a deputacyę przyjął starosta p. de Loges i kapitan Zawadzki. Obydwaj przyznali słusność skargom, wskazując, że władze robią wszystko, co mogą, aby pomóc ludności. Kapitan p. Zawadzki, znany u nas z energii w tępieniu paskarzy, zapowiedział bezwzględną walkę paskarstwem.

Na tem zakończono audyencyę. Do zebranych przed starostwem przemówił tow. Sucharski, zdając sprawę z wyniku audyencyi.

Początek więc zrobiony. Ludność dowiedziała się, jak olbrzymimi sumami podbija się ceny towarów, aby je kupić i następnie na konsumentach odbić. Teraz głos mają władze.

Dowiadujemy się, że p. kapitan Zawadzki już przesłuchuje handlarzy zboża. Jeden na drugiego zwala. Prokuratura będzie miała wdzięczne pole do popisu. Społeczeństwo domaga się bezwzględności i stanowczości w działaniu. Trzeba ratować społeczeństwo przed głodem i demoralizacją.

Wojna paskarzom,

ktokolwiek nim jest, powinno być hasłem naszym. W tej sprawie zebrały się we wtorek wszystkie konsumy naszego miasta na narady. Stanowczo walka z paskarstwem i przekupstwem jest każdego uczciwego człowieka pierwszym obowiązkiem.

—o—

Ze sprawozdania ministra Barthou z traktatu pokojowego.

Minister Barthou ogłosił obszerne sprawozdanie z traktatu pokojowego, w którym kilkanaście stron poświęca kwestyi terytorjalnej restytucji Alzacy i Lotaryngii, Polski i Belgii. Podajemy za „Echo de Paris”, co Barthou mówi o tej części traktatu, która dotyczy się Polski.

„Jak wiadomo Wilson w swoim 13 punkcie przyrzeka Polsce wolny dostęp do morza, bez którego Polska wyzwoleńszy się z pod politycznej tyranii Prus, dostałby się musiała pod ich tyranie ekonomiczną. Traktat ustanawia Gdańsk jako wolne miasto. Staje się on w ten sposób tem, czem był przez wieki całe; miastem hanzeatyckim. Cieszył się wówczas niezawisłością od Niemiec, skutkiem której handlowo przynależał właściwie do Polski.

Delegacya niemiecka, pisze dalej sprawozdawca, podniosła krzyk przeciw temu „zgwałceniu narodowemu”. Ofiarowała ogłoszenie wolnymi portami Kłajpedę, Królewcę i Gdańsk, gdzie Polacy mieliby jak najszersze prawa. Mocarstwa koalicji odrzuciły tę propozycję, na wypadek nawet lojalnego wykonania jej, gdyż nie byłaby ona zapewniła Polakom narodowego bytu. Niewątpliwie, ludność Gdańska jest raczej ogromnej większości niemiecką, ale traktat nie

anektuje však Gdańsk dla Polski. Tworzy on ustrój godzący wszechstronnie wzajemne prawa i interesy.

3 galeryi pokrzywdzonych.

Opłakane położenie służących hotelowych.

Wśród najrozmaitszych kategorii robotników może najbardziej wyzyskiwani są służący hotelowi. Niktby nie uwierzył, jak dziś, kiedy pod wpływem wypadków objawia się wszędzie i zwycięża dążność do poprawy bytu robotnika — ten rodzaj służby jest pokrzywdzony. Służący hotelowi od wczesnego ranka do późnej nocy zajęty jest w swej służbie, nie ma nigdy godziny wolnej, bo zawsze musi być do dyspozycji gości hotelowych. Nie ma dla niego niedzieli ani świąt ani żadnych urlopów. Każdy ma przydzieloną pewną ilość pokoi (20—25!) które musi codziennie sprzątać a poatem należy do niego usługa osobista gości. Za tę pracę otrzymuje jedynie nędzny wikt — a prócz tego nic! Przedsiębiorca liczy na napiwki, które goście służącemu zostawiają. Pomijając już całą niemoralność tego rodzaju wynagrodzenia, zważyć należy, że przy dzisiejszym braku pomieszczeń oficerów

wie a nawet wielu z pośród cywilnych, mieszka w hotelu stale. Oficerowie mają swoich służących, tak że służba hotelowa nie od nich nie otrzymuje. Inni zaś goście, nie poinformowani o stosunkach, zostawiają służącemu w hotelu za ledwie parę koron, tak, że ten „dochód” w całości idzie na poprawę wikt. O jakimś zaoszczędzeniu na odzież, bieliznę, a choćby na kupienie gazety, niema mowy! Pracownicy ci pędzą istotnie życie „białych murzynów”!

Różne.

DAŁ SOBIE RADE. Gospodarz z Matkowiec Konstanty Hrycyniak przychwycił w tramwajowym wozie obok dworca głównego Jakóba Sternberga w chwili, gdy wymieniony wyciągał mu portfel, zawierający 1000 koron. Sprytny S. zdołał skradzioną rzecz podać pewnej dziewczynie, która w zamieszaniu zbiegła. Podczas awantury Jakób Langer ujął się za Sternbergiem i obaj zostali aresztowani. Na policji zeznali obaj, że przyjechali do Lwowa ze Sambora, a to w celu zakupu ogórków i gruszek. Niefortunnych „kupców” zamknięto w aresztach.

Komunikatu.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ. W piątek dnia 22 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Rynek 8 odbędzie się posiedzenie Rady Robotniczej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Prezydium:

Sekretaryat.

Skarbnik.

Prasa.

2) Sprawozdanie referentów:

Oświata.

Organizacya.

3) Sprawozdanie Klubu radnych gminnych.

W posiedzeniu mogą wziąć udział wyłącznie członkowie Rady.

Wzywamy wszystkich członków do udziału w posiedzeniu ze względu na wagę spraw, na porządku będących.

Za prezydium:

Hausner.

POSIEDZENIE Mężów zaufania do konsultów kolejowych odbędzie się we czwartek dnia 21 sierpnia o godz. 11 przed południem w lokalu Koła przy ul. Gródeckiej 1. 69. Sprawa bardzo ważna!

POUFNE ZEBRANIE ELEKTROMONTERÓW odbędzie się w piątek dnia 22 sierpnia. Sprawy ważne. Jawcie się licznie. — Tokarski.

KÓŁKO ZABAWOWE drukarzy lwowskich urządzi w niedzielę, dnia 24 sierpnia o godzinie 8 wieczorem **Wieczornicę taneczną** w sali własnej (Piekarska 18, I. p.).

PIANISTĘ (kę) do wieczorków tanecznych poszukuje Kółko zabawowe drukarzy lwowskich. Zgłoszenia: Piekarska 18, I. p. od 6—8 wieczór.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKIEJ APRÓW. odbędzie się we czwartek 21 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu organizacyi Rynek 8, I. p. — Laskowski, przewodniczący. Drobut, sekretarz.

ZGROMADZENIE Tow. Wzaj. Pomocy sług państwowych odbędzie się 24 sierpnia b. r. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Czarneckiego 1. 8, II. p. Na porządku dziennym sprawa połączenia wszystkich towarzystw służby państwowej w jeden związek. Obecność wszystkich konieczna, by podjąć energiczną pracę w sprawie grożącej nam nędzy i głodowej śmierci. — Za Zarząd: Hajdun, zast. przew. Starzewski, przew.

KLUB MASZYNISTÓW LWOWSKICH ogłasza, że z dniem 1 września rozpoczną się

lekcye tańców.

Wpisy przyjmuje Zarząd Klubu w godz. od 9—11 codziennie ul. Gródecka 1. 131, parter. — Komitet.

„CZWÓRKA”, zespół artystów warszawskich, w skład którego wchodzi: Anda Kitchman, Nina Nerwa, Kaliciński, Michałowski i Windheim, wystąpi z nowym programem w dwóch wieczorach, urządzonych w „Sokole - Macierzy” w dniach 23 i 24 sierpnia b. r. Bilety do nabycia w księgarni Seyfarta, ul. Akademicka 1. 8.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym” na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Walcowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 19**

H. Mandl, Sykstuska 14 kupuje złoto, srebro i platynę najwyższe ceny. Przyjmuje roboty zegarmistrzowskie i złotnicze — wykonuje szybko i starannie. 553—5

Duża kasa ogniotrwała i dwie wagi dzieśiętne okazują do sprzedania. Wiadomość ul. Kasztelańska 11a, II p. drzwi nr. 11

KALENDARZE ŚCIENNE na rok 1920

wyjdą wkrótce. Celem uregulowania nakładu proszę o wcześnie zamówienia. **A. GOLDMAN, DRUKARNIA we LWOWIE, SYKSTUSKA 19.**

Szewskiego przykrawacza na dobrych warunkach przyjmie zaraz — Sales, 3-go Maja 17.

Pracownia bielizny i pończoch, Kopernika 12, za bramą.

Monogramy w złocie i srebrze wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 1. 17.**

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 1. 17.**

Dachówki Kołomyjskie w większej ilości ma do zbycia **Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów ul. Kleparowska 18.**

Fortepian lub pianino kupię zaraz, Pańska 21, Hanak.

Za balie do prania dam kapę na łóżko i futerał na skrzypce, ul. Jagiellońska 1. 11a, I p., na prawo.

Pianistka znakomicie grająca do tańca poleca się Potockiego 11a, II p.

Gatrowego, który także piły ostrzy, poszukuje do tartaku w Skniłowie Michał Better, Lwów, Lenartowicza 23. Zgłoszenia od 6-tej wieczór.

Stenografii polskiej według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Stenografia” do „Dziennika Ludowego” za kwitem.

Poszukuję pokój kuchnię, solidne bezdzietne małżeństwo, obojętne w której dzielnicy czy peryferii miasta. Zgłoszenia do adm. pod „sierżant Wojsk. Pol.”

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.

Lwów, ul. Kopernika 1. 12, 891—4

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ 892—3

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5 Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

WYDZIAŁ KRAJOWY
LW: 32.557.

Ogłoszenie konkursów.

Wydział krajowy obsadzać będzie posadę **kierownika**

tudzież posadę

Werkmistrza ślusarskiego i zarazem kowalskiego w galic. kraj. zakładzie wychowawczo-prawczym dla młodzieży w Przedzielnicy w pow. Dobromilskim.

Warunki ubiegania się o tę posadę ogłasza Wydział krajowy równocześnie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” i w „Monitorze polskim” w Warszawie, tudzież na tablicy ogłoszeń w swoim urzędzie.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 31. października 1919 względnie 30 września 1919.

1020—3

Marszałek krajowy:
NIEZABITOWSKI.

ZAKŁAD Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów, Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

Polak-inwalida zawodowiec
poszukuje

**dzierżawy lub kupna
hotelu, kawiarni
:: lub kasyna ::**

w mieście powiatowym najchętniej blisko stacji kolejowej.

Zgłoszenia pod adresem: Sklep komisowy we Lwowie, Sobieskiego 15 dla „Chrześcijanina”.

Kartofle jesienne

około 50 wagonów kupi detalicznie lub w całości Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność” Lwów 2.

Oferenci zechcą przedłożyć najdalej do dnia 30. września br. swoje oferty z załadowaniem loco najbliższa stacja kolejowa.

ŻYTO PETKUSKIE REPRODUKCYJNE OZIME, JĘCZMIEN OZIMY, RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ

OKRĄGLĄ

sprzedaje

Bank Rolniczy Tow. Gospodarczego

we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Zboża tylko za potwierdzeniem zapotrzebowania przez Starostwa.

Zgromadzenie majstrów szewskich

odbędzie się

w niedzielę dnia 24 sierpnia 1919 o godz. wpół do 10 przed południem w sali Korporacji szewców przy ul. Skarbowski 1. 16.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie;
- 2) Założenie chrześcijańskiego handlu skór wraz z dodatkami i hurtownia obuwia (referent p. Warnicki M.);
- 3) Założenie tygodnika zawodowego (referent p. Lech Ignacy);
- 4) Korporacja a jej członkowie;
- 5) Wnioski i interpelacje członków.

ZA KOMITET:

Horodyński Wład., Warnicki Michał, Lech Ignacy, Heindl Teofil, Podgórski Józef, Duszyński Adam, Grodecki Czesław, Cynarski Jan, Steckow Michał.

KOWOŚCI DLA PANI!

Bruzki markietowe w wielkim wyborze o 50% taniej — Pończochy jedwabne K 60, Fildcosse K 48, niciane K 38. Szlafroki do prania bajecznie tanio poleca konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

ORAZ METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD - **D. WEISS** I FABRYKA

RYTOWNICZY **PIECZĘCI**

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIETRO.

KALECTWA

nie powinno się zaniedbywać!

Lecznice gorsety prostujące

i przyrządy ortopedyczne przeciw skrzywieniu kości grzbietowej (pleców), tworzącym się garbem u dzieci i osób starszych. Protezy (sztuczne nogi) wedle najnowszej techniki dla amputowanych po operacjach. Osobiste jawienie się jest bezwarunkowo konieczne.

Przyjmuje od godz. 10-tej do 1-szej i od 3-tej do 6-tej popołudniu.

RAPAPORT

Nowoczesny Zakład Ortopedyczny

Lwów, ulica Krasickich liczba 8.

UWAGA. Z powodu sezonu kąpielowego przyjmuję tylko do 10 września br.

Rutynowany

BUCHALTER - BILANSISTA

narodowości polskiej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych.

Zgłoszenia pod „buchalter” do „Dziennika Ludowego”

AFISZE, PROGRAMY

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK**

i wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące wyk. szybko i starannie

Drukarnia Ign. Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.